





# MIASTO UCIECZKI

## ROZMOWA

między uczonym Rabbinem a pokutującym  
Jzraelitą chorym.

Przepaść przepaści przyzywa na szum upustów  
Twoich: wszystkie powodzi i nawalności Twoje  
na mię się zwały. *Psalm. 42, w. 8.*

Imię Pańskie jest mocną wieżą: sprawiedliwy  
się do niej uciecze, a wywyższony będzie.

*Przypowieści Salomonowe. 18. w. 10.*

---

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
Tel. 26-68-63

**WARSZAWA,**

w Drukarni Tow. Missyonarzy Angielskich,  
przy Ulicy Żelaznej, Nr. 2449.

1848.

<http://rcin.org.pl>



Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie  
Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby  
exemplarzy.

Warszawa dnia 8 (20 Lipca) 1848.

Cencor **Ch. Czerskier.**

22.236



## MIASTO UCIECZKI.

*Rabbi Nechemiasz.* Pokój z tobą mój synu! bardzo ubolewam, że cię na łóżku znajduję, bo się obawiam, że jesteś słabszy, jak w ówczas, gdy cię ostatnią razą odwiedził.

*Jabez.* Tak Rabbi, daleko, daleko jestem słabszy; Moja choroba i boleści codziennie się powiększają. Moje ciało coraz bardziej słabieje, i żadnej nie mam nadziei, ażebym kiedy powrócił do zdrowia! Niestety! co się stanie z moją duszą.—

*Rabbi Nechemiasz.* Dla czegoż tak rzewnie płaczesz?

*Jabez.* Myślę o historyi Rabbi Jochanana ben Zachai, którąś mi kiedyś pokazał w Talmudzie. „Gdy tenże chorował, odwiedzili go uczniowie, których spostrzegłszy zaczął płakać. Na ówczas rzekli oni do niego: Rabbi, Światło Izraela! dla czego płaczesz? Ten zaś im taką dał odpowiedź: „Gdyby mnie stawiono przed władzcą śmiertelnym, który dziś żyje a jutro już w grobie, którego gniew, choćby się na mnie rozgniewał, nie byłby ciągłym,

i którego okowy nie długoby trwały, choćby mnie do więzienia wtrącił, co większa, którego kara śmierci, choćby mnie na nią skazał, nie byłaby wieczną, któregobym mógł ułagodzić słowy, przecieźbym już płakał w takich okolicznościach. Lecz ja mam się stawić przed Królem Królów, przed Bogiem, który niech będzie pochwalony na wieki. Jeżeli się na mnie rozgniewa, jego gniew zawsze trwać będzie; jeżeli mnie wtrąci do więzienia, jego okowy trwają zawsze i wiecznie, jeżeli mnie na śmierć wskaże, ta śmierć jest nieskończoną; nie mogę go ułagodzić słowami. Oto są dwie drogi przedemną, z tych jedna wiedzie do raju, druga do otchłani piekła, a nie wiem którą się udam; nie mamże więc słusznych powodów do płaczu?

*Rabbi Nechemiasz.* Jest to rozczulająca powieść! Dobrze ją zachowałeś w pamięci.

*Jabez.* Prawda, często też od owój chwili nad nią zastanawiałem się, albowiem, kiedy tak uczony Rabbi nie mógł się od łez wstrzymać w tém położeniu, o ileż więcej tak nędzny grzesznik, jakim ja jestem, powinien dzień i noc łzy wylewać.

*Rabbi Nechemiasz.* Tak jest w samój rzeczy, mój synu! kiedy widok śmierci tak surowe a sprawiedliwe czyni na nas wrażenia, jak w Rabbi Jochanan, na ten czas nie mogę się już dziwić nad twojemi łzami.— Iluż ja to z naszego ludu znałem, którzy w chwilach zdrowia i pomysłności mieli się za szczęśliwych, i bez trosk żyli; zaczęli zaś drżyć i tracić odwagę, gdy im śmierć w oczy zajrzała; a przecieź wszyscy nie ujdziemy śmierci.

*Jabez.* Wiem ja o tém, Rabbi, i dla tego też tak się smucę. Jeszcze by to uszło, gdybym się mógł śmierci wyrwać; ale wiem bardzo dobrze, że choćbym do zdrowia powrócił, przecież to krótko potrwa. Po kilku latach muszę jednak umrzeć.

*Rabbi Nechemiasz.* A dla czegożbyś to pragnął aby inaczej było, czyli znajdujesz na tym świecie tyle powabów, iżbyś tu chętnie zawsze chciał zostawać?

*Jabez.* Tego wcale nie żądam. Tyle tu doświadczyłem boleści i udręczenia, iż zupełnie ten świat znienawidziłem sobie; ale niestety, nie mogę się lepszego spodziewać świata. Prawda że wiele tu znoszę cierpień i potrzeb, tak iż życie jest dla mnie ciężarem, ale śmierć jest jeszcze straszliwszą.

*Rabbi Nechemiasz.* A to dla czego mój synu? „Sprawiedliwy ma nadzieję i przy śmierci swojej.“ (Przysło: Salom. 14, 32.) Do roskoszy nie masz innej drogi, jak tylko przez bramę śmierci. Nie zdołasz nawet na inny sposób przybliżyć się do tronu Tego, „przed którego obliczem jest obfitość wesela i roskoszy po prawicy jego aż na wieki.“ (Psałm 16, 11.)

*Jabez.* Prawda, ale ja nie mam takiej nadziei. Lekam się właśnie tego oblicza Bożego. Już i tu usiłuję się jak drugi Adam, przed niem ukryć się i wołam: Gdzie się ukryję przed Jego obliczém, gdyż grzesznym jestem, i tylko mogę się spodziewać, że po tym życiu, i duszę i ciało wtrąci do otchłani piekła! Albowiem Dawid mówi: „Niepobożni obrócają się do piekła.“ (Psał. 9, 18.) Ja o

nim zapomniałem przez wielką liczbę dni i godzin, a jest napisano: „Bóg obrusza się codzien na niezbożnego.” (Psal. 7, 12.) Rozpamiętywam przeto słowa Rabbi Jochanan: „Jeżeli się na mnie rozgniewa, Jego gniew wiecznie trwać będzie.” Oto, już upadam pod potęgą Jego gniewu.

*Rabbi Nechemiasz.* Dla czegoż sobie to do myśli przypuszczasz, mój Synu?

*Jabez.* Ach Rabbi, to wyraźnie poznać mogę z choroby, pod którą jęczę. Czyliżby mnie Bóg dotknął taką boleścią, i zabierał mnie w połowie życia mego, gdyby się na mnie nie gniewał? Ale na cóż tu słów tyle? Własne sumienie przeciw mnie świadczy, że jestem grzesznikiem, a napisano: „Czyste są oczy Twoje, tak, że na złe patrzeć i bezprawia widzieć nie mogą.” (Habak. 1, 13.) I powtórnie: Wyleję jako deszcz na niepobożne, sidła, ogień i siarkę, a wicher będzie częścią kielicha ich.” (Psalm 11, 6.) I znowu: „Pan jest Bóg zapalczywy i mściwy: mściwy jest Pan a gniewliwy; Pan który się mści nad przeciwnikami swymi, i chowa gniew przeciwko nieprzyjaciółom swoim.” (Nachum 1, 2.) I znowu: „Mojać jest pomsta i nagroda: czasu swego powinie się noga ich: ponieważ bliski jest dzień ich zginienia.” (Deuter: 32, 35.)

*Rabbi Nechemiasz.* Chcesz więc te wszystkie straszliwe miejsca do siebie zastosować?

*Jabez.* Nie mogę inaczej, Rabbi! Jedne po drugich snują mi się w myśli, a każde z osobna rozdziera moje serce. Często staram się puścić je w niepamięć, i



myśli zwrócić na co innego, ale daremnie, powracają one z nową mocą, tak iż żadnego nie mam wytchnienia.

*Rabbi Nechemiasz.* Czyliż mniemasz, skoro wszyscy ludzie są grzesznikami, że też oni wszyscy do siebie te miejsca stosować powinni? czyliżby nikt nie miał być zbawiony? A zaś Bóg nie jest miłosiernym?

*Jabez.* Prawda, wierzę temu że jest miłosiernym, lecz wiele kroć nadużyłem Jego miłosierdzia. A jest zarazem sprawiedliwy, jeźliby zemną według swojej postąpił sprawiedliwości, natenczas pewien jestem, że zginąłem na wieki. Prawda, gdyby nawet dla jakiejś liczby był miłosierny, zkądże mam wiedzieć, że również i dla mnie nim będzie?

*Rabbi Nechemiasz.* Dla czegoż nie również dla ciebie, jak dla tylu innych? czyliż jesteś gorszy od wszystkich?

*Jabez.* Nie wiem jak złymi są drudzy, lecz znam to, iż wiele zgrzeszyłem. Lubo w istocie, niektórzy do mnie mówją: „prawdziwie jesteś daleko lepszy jak wielu. Byłeś surowym stróżem prawa; jeźli na ciebie Bóg nie jest łaskaw, cóż się stanie z wielu innymi? Jednakże to wszystko mnie nie pociesza. Niemoże mi to dopomóc, iż inni są odemnie gorsi, choćby też w istocie tak było. Jakże mnie może zbawić bezbożność drugich?

*Rabbi Nechemiasz.* Dobrze sądzisz, mój synu! Jest to w samej rzeczy śmiesznością i niezbożnie, kiedy szukamy nadziei i pocieszenia w mniemaném większém zepsuciu drugich. Jest to uniewiniać się szkaradnym występ-

kiem kłamstwa.— Co się zaś tyczy twego zbawienia, to ma być uważane jako rzecz, która tylko między Bogiem a twoją zachodzi duszą, gdzie ty, że tak powiem, zupełnie zapomnieć musisz, że jest jeszcze ktoś na ziemi, który może być zbawionym lub potępionym. Jednakowoż byłeś tak ścisłym wykonywaczem prawa?

*Jabez.* Wiesz dobrze o tém Rabbi, że pod twojém przewodnictwem ćwiczyłem się troskliwie w 613. przykazaniach Ojców, jednakowoż ilekroć je przeglądałem i rozważałem, zawsze więcej, co raz więcej znajduję ich przestąpienia. Wstrzymałem się od większych wykroczeń, i raz już nawet chciałem się pocieszać, i mówić: „Nie jestem mordercą, cudzołożnikiem, złodziejem, nie mówiłem też nigdy fałszywego świadectwa.” Lecz skoro przyszedłem do 10go przykazania, natychmiast mnie to pozbawiło wszystkich łudzących nadziei i próżnej sławy, gdyż tam wyczytuje: „Nie pożądaj domu bliźniego twego, nie pożądaj żony bliźniego twego, ani żadnych rzeczy, które jego są.” To przykazanie potępia już żądze i myśli serca, i przyprowadziło mnie do spostrzeżeń, które ci oddawna udzielić chciałem.—

*Rabbi Nechemiasz.* Więc powiedz co masz takiego, mój synu?

*Jabez.* Kiedy dostrzegam iż to przykazanie ściąga się do myśli serca, wnoszę więc, że i wszystkie inne przykazania w całym ich znaczeniu wzięte, muszą się najgłębszych myśli dotyczyć, a przeto też wszystkie przestąpiłem

przed obliczém Boga. Czyliż ten wniosek nie jest sprawiedliwy?

*Rabbi Nechemiasz.* Jest w samej rzeczy. Jedna myśl grzeszna już wystarcza, aby nas potępić przed obliczem Boga, i dla tego też Bóg określił powszechne ludzi zepsucie temi słowy; „Myśl serca człowieczego zła jest od jego młodości. (1 Mojż. 8, 21.)

*Jabez.* Otoż to właśnie potwierdzasz, czego się lekam. Jakże się zdołam uniewinnić przed Bogiem? Albowiem jest jeszcze miejsce, które mnie więcej nad wszystkie inne niespokojności nabawia. Jest bowiem napisano: „Przeklęty, kto by nie został przy słowach wszystkich zakonu tego, aby je czynił.” (5 Mojż. 27, 26.) Mówią wprawdzie niektórzy, że to słowo wszystkich, tam się nie znajduje. Wiem o tem, że go nie masz co do nieznaczących głosek w Hebrajskim tekście, lecz jest co do treści.\*) Błogosławieństwo zatem temu tylko obiecane, kto jest posłuszny wszystkim przykazaniom. To słowo „wszystkie,” zawsze się a zawsze powtarza. N. p. „I będzie to sprawiedliwością naszą gdy będziemy strzedz i czynić wszystkie przykazania przed Panem Bogiem naszym, jako nam przykazał.” (5 Mojż. 6, 25.) Poznaje więc jawnie i rzeczywiście, że grzeszyłem w każdym dniu, co większa,

\*) Ze przekleństwo Boga ściga każdego, kto wszystkich nie zachowuje przekazania, pokazuje się z wiersza 15. następującego rozdziału, gdzie tak jest napisano: „Lecz jeżeli posłuszny nie będziesz głosu Pana Boga twego, abyś strzegł i czynił wszystkie przykazania Jego, i ustawy Jego, które ja pokazuję Tobie dziś, tedy przyjdą na cię wszystkie te przekleństwa i ogarną cię.” (5 Mojż. 28, 15.)—



w każdej godzinie życia mojego. Nie zachowałem ich wszystkich, owszem, wszystkie przestąpiłem. A i te nawet niektóre, które usiłowałem zachować, nie tak zachowałem, jak Bóg przykazał; gdyż nam zalecił, abyśmy go kochali z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, i żeby te słowa w naszych sercach wyryte były, które nam polecił. (5 Mojż. 6, 5. 6.) Te zaś które zachowałem, zachowałem tylko z bojaźni. Dla tego w żadnym względzie nie miałem na uwadze prawa, ale zupełnie zostaje w przekleństwie. A „przed rozgniewaniem Jego, ktoż się ostoi? a Kto się stawi przeciw popędliwości gniewu Jego?” (Nah. 1, 6.)— Jakże ujdźż mogę Jego przekleństwa? A nim to ze mnie będzie zdjęte, na granicy grobu stanę! Prawda, iż niektórzy z moich przyjaciół mówią, że to przekleństwo nie będzie trwać wiecznie, lecz żaden z nich nie może mi wskazać miejsca w słowie Bożem, gdzieby to było powiedziane, a miejsce; w grobie nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości, do którego ty idziesz.” (Każnod. 9, 10.) właśnie przeciwnie pokazuje.— W tém życiu nasiemy znaleźć drogę do zbawienia, lub jęj wcale nie znajdziemy.

*Rabbi Nechemiasz.* Nieinaczęj, mój synu! w tém jedynie celu osadzeni jesteśmy na téj ziemi, abyśmy szukali i znaleźli drogę prowadzącą do wiecznego życia. Do tego są nam udzielone nader liczne środki, a nad to Duch Sty. jeszcze działa w sercach naszych, aby nas na prawą naprowadził drogę. (1 Mojż. 6, 3.)



*Jabez.* Ale niestety! gdzież się podzieje? „Albowiem ogarnęły mnie nieszczęścia, którym nie masz liczby: doścignęły mnie nieprawości moje tak że przejrzeć nie mogę: rozmnożyły się nad włosy głowy mojej: a serce moje mię opuściło. (Psal. 40, 13.) Rabbi, aż dotąd, udzielałeś mi pocieszenia i nauki, czyliż mi ich możesz i teraz udzielić?

*Rabbi Nechemiasz.* Niech Bóg będzie pochwalony! mój synu. Nie zostawił on nas bez nadziei i pocieszenia. Dla tego tak długo dozwoliłem ci mówić, abym doszedł istotnego stanu duszy twojej. Ale nim dalej mówić będę, musisz się nauczyć wprzód z Dawidem modlić: „Odśłoń oczy moje, abym się przypatrywał dziwom zakonu Twego.” (Psal. 19, 10.)— Jest to modlitwa, którą wszystek nasz lud z niedbalstwa pomiął. Na czem się też jedyna opiera przyczyna, dla której tylu między nami przez tak długi czas w ciemności pozostało; gdyż Pan tylko może udzielić prawdziwego poznania tych rzeczy.

*Jabez.* Jest to prawda, którą bardzo często nierozważnie pomiąłem. Oby się więc Pan nademną zlitował i uczynił mnie zdolnym do pojęcia twego nauczania.

*Rabbi Nechemiasz.* Amen! mój synu. Teraz zwróć tu uwagę, czytam bowiem jedno miéjsce z zakonu. (4 Mojż. 35, 9—12. i 22—28.) Zatym rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: „Mów do synów Izraelskich i rzecz im: gdy przejdziecie przez Jordan do ziemi Chananéjskiej: postanowcież sobie miasta; miasta dla ucieczki mieć będziecie, aby tam uciekał mężobójca, któryby zabił kogo

z nieobaczenia; ale jeźliby z przygody, bez waśni kogo popchnął; alboby nań cisnął czymkolwiek nie umyślnie, albo jeźliby jakim kamieniem, od któregooby mógł umrzeć, rzucił nań z nieobaczenia, a umarłby nie będąc mu nieprzyjacielem, ani jego złego szukając: tedy rozsądek uczyni zgromadzenie, między tym który zabił a między powinnym zabitego, według tego prawa. I wybawi zgromadzenie mężobójcę tego z rąk powinnego onego zabitego, i każe mu się wrócić zgromadzenie do miasta ucieczki jego, gdzie był się schronił; i tamże będzie mieszkał aż do śmierci kapłana najwyższego, który jest pomazany olójkiem świętym. A jeźliby wyszedł mężobójca za granicę miasta ucieczki swojej, do którego uciekł, i trafiłby go powinny zabitego, za granicą miasta ucieczki jego, chociażby zabił powinny zabitego mężobójcę onego, nie będzie winien krwi. Albowiem w mieście ucieczki swojej mieszkać ma, aż do śmierci Kapłana najwyższego: a po śmierci Kapłana najwyższego wróci się on mężobójca do ziemi osiadłości swojej.”

*Jabez.* Zdaje mi się oczywiście, iż znajduję podobieństwo z moją własną położeniem w tej nieszczęsnej ucieczce przed mścicielem krwi. I ja jestem zbiegiem, lecz nie wiem dokąd? dla mnie nie masz miasta ucieczki, któreby mi swoje otworzyło bramy.

*Rabbi Nechemiasz.* A więc już spostrzegasz jakieś podobieństwo. To dosyć dobrze. Lecz sądzę, że go nie pojmujesz w całej obszerności. Czy już poznałeś, żeś i ty także morderstwo nierozmyślnie popełnił? Może cię to dziwi i w osłupienie wprawia! Ale tu jeszcze dodać

muszę: że, lubo je nie rozmyślnie popełniłeś, nie jest ono jednakże bez winy. „Grzechy albowiem twoje zamordowały sprawiedliwego sługę Pana, Jego wybranego, w którym dusza Jego upodobało sobie.” (Jzai. 42, 1.)

*Jabez.* Jak to byź może! skądże to poznać możesz, że moje grzechy tak okropny skutek za sobą pociągnęły?

*Rabbi Nechemiasz.* Ze świadectwa przeciw któremu niczém zastawić się nie zdołasz,— ze słów samego Boga; gdyż wyraźnie jest napisano, że grzechy nasze zamordowały Messyasa.

*Jabez.* Messyasa zamordowały? Odchodzę od siebie z przestachu i umartwienia! gdzież to, gdzież tak napisano?

*Rabbi Nechemiasz.* W jednym miejscu, które nasi dawni Rabini, ze wszystkiem stosują do Messyasa: „On jest zraniony dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych. On wycięty jest z ziemi żyjących, dla przestępstwa ludu naszego: On wylał na śmierć duszę swoją z przestępcami policzon będąc, sam grzech poniósł wielu.” Jzai. 53. 5. 8. 12.)—

*Jabez.* Jakże to byź może, przecie Messyasz jeszcze nie przyszedł?

*Rabbi Nechemiasz.* Prorok istotnie to napisał przed przyjściem Messyasa, a jednakże się wyraża w czasie przyszłym, gdy mówi: „został zakłuty,” „odniósł,” i t. d. Chce on przez to okazać, że ta okoliczność jest tak nieomylną, jak gdyby się już stała, i nieomylnie też nasze



grzechy są jej przyczyną. Oprócz tego wiesz zapewne, iż wielu z najświatlejszych między nami wierzy, że już Messyas przyszedł, tylko się ukrywa z przyczyny naszych grzechów.— Po części jest to prawdą; gdyż jawną jest rzeczą, że czas oznaczony przez prorocstwo Daniela, (9, 24.) (choć je wykładają jak się podoba,) już od dawna upłynął. Drugi też kościół w którym miał przyjść Messyas, według Hageusza, (2, 3—9.) dawno jest zburzony; berło już oddawna od Judy zupełnie odjęte, co się aż do Jego przyścia stać nie miało. (1 Mojż. 49, 10.)— A tak rzeczywiście już Messyas przyszedł, tylko nasze grzechy, a osobliwie, nasza zatwardziałość, i niedowiarstwo zaślepią nasze serca, że nie możemy go znać. Na miejscu także Daniela (9, 26.) jest wyrażone: „Zabity będzie Messyas, ale nie za siebie samego.” Co się zupełnie zgadza z wyżej przytoczonym miejscem z Izaiasza: „On jest zraniony dla nieprawości naszych.”

*Jabez.* Nie masz więc więcej miejsc takich, któreby to potwierdziły, lub objaśniły?

*Rabbi Nechemiasz.* Są jeszcze godne uwagi n. p. to, gdzie Pan mówi o przyszłej pokucie i podźwignieniu Izraela. „A patrzeć będą na mnie, którego przebodli, i płakać będą płaczem, jako nad jednorodzonym.” (Zacha. 12, 10.)— Właśnie tu Messyas przemawia, o którym jest mowa w następnym rozdziale: „O mieczu! ockni się na pasterza mego, i na męża towarzysza mego, mówi Pan Zastępów.” (Zachar. 13, 7.)— Messyas tu nazwany pasterzem, (pod którym to obrazem, w Ezechielu 34, 23.



Izaiasz 40, 10. 11. nam jest obiecany,) najbliższem jest, czyli największém podobieństwem Pana Zastępów, nawet sam jest Panem Zastępów; mówi bowiem Dawid: „Pan jest pasterzem mojm.” (Psalm 23.)— A gdy Bóg przyobiegał, że dni ostatnie będą najwspanialsze, nie myśli zapewne, ludowi swemu nie dotrzymać téj uroczystej obietnicy, aby im miał posłać gorszego i mniej godnego pasterza. Według onego miejsca widocznie Messyasz jest naszym Pasterzem. Gdyby więc nie był tenże sam Pan Zastępów, tedy lepiejby było żeby wcale nie przyszedł; aby sam Bóg pozostał się naszym Pasterzem.— Zabawiłem się cokolwiek nad tym punktem, gdyż jest bardzo ważny, i synowie Izraela, od kilku już wieków, lekkomyślnie odstąpili od wiary swoich Ojców; kiedy bowiem przeglądam bacznie pisma najdawniejszych Rabinów, znajduję, że ci wszyscy Boskiego oczekiwali Messyasza. To także potwierdza miejsce z Izaiasza (9, 6.) „Dziecię urodziło się nam, a syn nam jest dany, i będzie panowanie na ramieniu Jego, a nazwą imię jego, Dziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec wieczności, xiążę pokoju.”— A potem pozwól mi się zapytać: Jeżeli Messyasz nie jest w istocie Emmanuel, to jest Bóg z nami.— Bóg w naszej naturze, w jakimże względzie, Pan Zastępów, może być nazwany naszym Goelem (Zbawicielem)? Jak się to znajduje ciągle u Izaiasza w ostatnich rozdziałach, których cała treść ściąga się do czasów Messyasza; gdyż wylicza tylko okoliczności, które poprzedziły przyście Jego, lub z niego wypłynęły. Goel jak pewnie wiesz nazywa się właściwie najbliższy powin-

ty, którego było powinnością ratować uwięzionych swoich krewnych, dziedzictwa ich wykupić, a gdyby który został zabity, byź jego krwi mścicielem. Z tego łatwo możemy pojąć, jakim to sposobem Messyas, plemię Abrahama, roszczka z korzenia Jesego, syn naszego Dawida, może byź nazwany naszym Goelem i Krwi mścicielem. Lecz skoroby tenże Messyas nie był razem Bogiem, jakże może byź Bóg naszym Goelem? A przecież on jest przyobiecany Izraelowi, jako największe błogosławieństwo, w ostatnich czasach. „Żebyś poznał że ja jestem twoim Zbawicielem (Goel,) i ja najpotężniejszy w Jakóbie, jestem twój Odkupiciel, (Goel).” Sądzę, mój synu, że masz słuszne powody zastosowania do siebie słowa Dawida: „Wyrwij mnie z pomsty za krew, o Boże! Boże zbawienia mojego, a język mój będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją.” (Psalm 51, 16.) Dla tego się mój synu, tak rozszerzyłem nad tym ważnym punktem, ponieważ jest on koniecznym do rzeczywistego wyrozumienia miejsca, u Zacharyasza: „Patrzeć będą na mnie którego przebodli.” (Zach. 12, 10.) Widocznie się tu pokazuje, równie z wyrażenia wiersza, jako też z całej myśli, że tu Pan mówił.— Jakimże więc sposobem mógłby byź Pan przebodzonym na ziemi gdyby nie był człowiekiem?— A teraz wróćmy się do twego przewinienia. Poznałeś z tego, mój synu, że Ten jest Panem, którego twémi przebodłeś grzechami. Bo kto obraża Messyasa, tem samém obraża Boga, czego się ty dopuszczałeś każdym pojedynczym grzechem. Prawda, iż można słusznie powiedzieć, nie wiedziałeś, co czyniłeś;

gdyż rozum człowieka nie pojmuje strasznej winy grzechu, i z tąd też to wynika przyczyna, dla której możesz jeszcze szukać schronienia, przed przyszłym gniewem.

*Jabez.* Prawdziwie stawiasz tu nowy okropny obraz grzechu! Czyliż to w tém znaczeniu wołał Dawid: „Tobie, Tobiem samemu zgrzeszył, i złem przed oczyma tweimi popełnił?” (Psalm 51, w. 6.)

*Rabbi Nechemiasz.* Nie inaczej, nie mogę bowiem w innym sposobie sądzić i rozumieć.

*Jabez.* Teraz dopiero poznaję ten wyraz, „Tobiem samemu zgrzeszył,” który mnie zawsze zastanawiał. Morderstwo Uryasza, było w istocie mniej ważnem, co większa, niżem w porównaniu, skoro przez ten występpek zabijał Messyasza, który jak dopiero okazałeś jest Emmanuel, to jest Bóg z nami.

*Rabbi Nechemiasz.* Ta uwaga każe mi się spodziewać, żeś się nie na próżno modlił, aby ci Pan otworzył oczy, do oglądania cudów w Jego prawie. Już nawet pewna częśćka twojej modlitwy jest wysłuchana.

*Jabez.* Ale gdzież jest miasto uciezki? gdyż wina moja i niebezpieczeństwo zdaje mi się teraz większe i groźniejsze, jak kiedyś. Zamiast pocieszenia nowe trwogi tylko we mnie wzbudzasz.

*Rabbi Nechemiasz.* Właśnie też to, mój synu, nad wszystko jest potrzebne i pożądane; wprzód musimy dostatecznie pojąć nasze cierpienia, nim zostaniemy pocieszeni. Wprzód musimy poznać cały ogrom niebezpieczeństwa naszej słabości, nim znajdziemy zaradce lekarstwo.



Napisano nawet „Ty lud utrapiony wybawisz, a oczy wyniosłe ponizysz.” (Psal. 18, 28.)— I znowu: „Bo tak mówi on najdostojniejszy, i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i uniżonego ducha, odżywiając ducha pokornych, odżywiając serce skruszonych. (Jzai. 57, 15.)— I „Ofiary Bogu przyjemne duch skruszony; sercem skruszonym i utrapionym nie pogardzisz o Boże.” (Psal. 51, 29.)

*Jabez.* O gdyby we mnie Bóg raczył utworzyć serce skruszone i upokorzone!

*Rabbi Nechemiasz.* Jest to bardzo stosowna modlitwa, mój synu. Oby toż samo Bóg zrobił z sercem każdego syna Izraela, przeto nadszedłby rychlej dzień naszego zbawienia. Jest to dziełem Wszechmocności i Łaskawości Boga, upokarzać i powściągać serce człowieka. Sam tylko Bóg może kamienne serce wyrwać z naszego ciała. (Ezech. 36, 26.) „I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych: i odjęmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste.”— Lecz „którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem: tam i sam chodząc z płaczem rozsiewa lud drogę nasienie; ale zaś przyszedłszy z radością znosić będzie snopy swoje.” (Psal. 126, 5. 6.)— Messyasz bowiem dla tego jest namaszczony, „aby zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca.” (Izai. 61, 1.) I do niego musimy się uciekać, bo on jest naszym miastem ucieczki.—



rzym nieskończoną ilość łaski swojemu ludowi przedstawia; aby w każdej potrzebie, we wszelkich okolicznościach, niewyczerpane źródło pociech w Nim znajdował.— Z tém należy nam porównać wszystkie te miejsca, w których Pan jest nazywany, Miejscem ucieczki, zamkiem, Twierdzą, Wieżą, i t. d. (\*), same wyobrażenia, które nam obraz ucieczki i bezpieczeństwa wystawiać mają. Tak mówi Dawid: „Pan opoką moją i wybawicielem moim; Bóg mój, skała moja, w nim będę ufał, tarcza moja, ucieczka moja.” (Psalm 18. w 3.) „Bądź mi skałą mieszkania, gdziebym zawżdy uchodził; przykazałeś, aby mnie strzeżono; boś ty skałą moją i twierdzą moją.” (Psalm 71, 2.) „Rzeczę Panu, nadziejo moja i zamku mój.” (Psalm 91, 2.) „Tyś bywał ucieczką naszą od pokolenia do pokolenia.” (Psalm 90, 1.) Lecz następne miejsce lepiej jeszcze tę rzecz opiewa: „Imię Pańskie jest mocną wieżą, sprawiedliwy się do niej uciecze, a wywyższony będzie.” (Przypow. Salom. 18, 10.) Trzeba ci zaś wiedzieć, że wielu z naszych Rabinów pod wyrazem: „Imię Pańskie” rozumieją Messyasa.

(\*) Hebrajczyki mówią o Panu, jako schronieniu albo tarczy, trzeba koniecznie przez to Messyasa rozumieć, który także „słowem Pańskim” (Genes. 15, 1. Psalm 33, 6.) „Aniołem Pana” (Genes. 32, 15. 16. Exod. 3, 2. 6.) jest nazwany. Gdyż jako tarcza zasłania nas przed pociskami Boskiego gniewu i Jego obrażonej sprawiedliwości, przejmując je na siebie.— A kiedy Pan skałą jest nazwany, czyliż to samo, nie ma się rozumieć? (Psalm 18, w. 3. eod. 61, w 3. Izai. 2, w 10.) Przecież to Messyasz, który jako skała stoi między nami a nawałnością słusznego gniewu Boga, aby nas ta nie zalała i nie pochłonięła.

*Jabez.* Przypominam sobie, że tak objaśniają miejsce u Izaiasza 35, w 27.

*Rabbi Nechemiasz.* Zdaje mi się, że tak się rozumie owo miejsce w przysłowiach, które się też bardzo dobrze zgadza z obrazem miasta ucieczki, i że Messyasz tak jest wystawiony, nie tylko co się tyczy Jego ubóstwienia, ale nawet co się tyczy Jego ludzkiego przyrodzenia, potwierdza to miejsce z Izai. 30, 2. i to które w Nahumie 1, 7. czytamy. „Dobry jest Pan i posila w dzień uciśnienia, a zna te, którzy ufają w nim.”— Dla tego też jesteśmy wezwani u Zacharjasza 9, 12. „Wróćcież się tedy do twierdzy, o więźniowie, którzy nadzieję macie.” To miejsce następuje bezpośrednio po prorocत्वie, które się ściąga do przyjścia króla Syonu, to jest: Messyasa. Jeżeli więc uciekamy przed okropnością gniewu Bożego, tedy trzeba nam się w Nim ukryć, aż gniew Jego minie.

*Jabez.* Lecz kiedyż ten gniew przeminie?

*Rabbi Nechemiasz.* Kiedyż zaboja miał bezpiecznie powrócić do ziemi swych przodków?

*Jabez.* Po śmierci kapłana Najwyższego, który był S<sup>ty</sup>m Olejem namaszczony. (Num. 35, 45.) ale smutne wspomnienie! oddawna już nie mamy Arcykapłana, i nikt nie może być teraz namaszczony.

*Rabbi Nechemiasz.* Drogi mój synu! prawdziwi i pobożni potomkowie Abrahama mają jeszcze i ciągle Arcykapłana, lubo największa część ludu Izraelskiego dla grzechów i niedowiarstwa odrzuconą została od Jego poznania.

*Jabez.* Jak to! ktożby to był teraz naszym Arcy-Kapłanem?

*Rabbi Nechemiasz.* Oto właśnie ten sam Messyasz, o którym napisano: „Przysiągł Pan a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest Kapłanem na wieki, według porządku Melchizedechowego!” (Psalm 110, 4.)— A przeto nie według porządku Aarona, lecz według wyższego i daleko godniejszego, gdyż sam Abraham ojciec wszystkich Kapłanów, dał temu Kapłanowi dziesięcinę, i odebrał od niego, jako od wyższego człowieka uroczyste błogosławieństwo. (1 Mojż. 14, 20.)

*Jabez.* Ale gdybyśmy teraz mieli Kapłanów według innego porządku, to by trzeba odrzucić całą część pisma, która się ściąga do kapłaństwa, i uważać ją za rzecz, która swą wartość straciła; A jakże się to zgodzi z mniemaniem, które jest powszechném między nami, że prawo Mojżesza wiecznie i bez zmiany trwać będzie?

*Rabbi Nechemiasz.* Nie możemy, mój drogi synu, wyroków pisma Świętego pomijać pod żadnym pozorem, abyśmy własne utrzymali zdania, owszem trzeba nam się nauczyć, każde nasze zdanie poddać pod słowo Boże, choćby też się coś takiego w Niém znajdowało, coby przechodziło słabe nasze pojęcia. Inaczéj bowiem zdawalibyśmy się narzucać prawa Bogu, zamiast takowe od Niego przyjmować i mielibyśmy się za mędrszych od Niego.

*Jabez.* Byłoby to, Rabbi, okropnem zuchwalstwem; a spodziewam się, iż nigdy nie ulegnę téj winie. Ja się tylko pytałem, abym się oświecił, gdyż jak mnie przeko-



nałeś, jestem jeszcze ciemny i nieświadomy wielu rzeczy.

*Rabbi Nechemiasz.* Mój drogi uczniu, pierwszym krokiem do prawdziwej mądrości jest poznanie nieumiejętności własnej. Przeto się bardzo cieszę, iż się już tyle nauczyłeś. Powiedz mi tedy, czyli obietnica jednego Kapłana, według porządku Melchizedechowego, przed czy po nadaniu przykazań na górze Synai nastąpiła?

*Jabez.* W kilku wieków później za czasów Dawida.

*Rabbi Nechemiasz.* Musimy więc pierwsze objawienia najświętszego i najmędrszego Boga objaśniać następnymi, nie prawdaż?

*Jabez.* Bez wątpienia,— późniejsze objaśnienia muszą pomnożyć nasze poznanie, inaczej byłyby nam zupełnie niepotrzebne.

*Rabbi Nechemiasz.* A więc trzeba nam z tego taki wniosek uczynić: że wszystkie miejsca Pisma S<sup>g</sup>o, z których czerpamy trwałość wieczną i niezmiennie prawa, nie mają być brane podług tego płytkiego i do słownego znaczenia, w jakim je większa część narodu naszego bierze, lecz powinno być brane w daleko wyższym, godniejszym i tajemnym znaczeniu.

*Jabez.* Prosiłbym cię o wyraźniejsze tego wytłumaczenie.

*Rabbi Nechemiasz.* Całe obrządkowe prawo, musi być uważane za symboliczne, które jest cieniem przyszłego, przyobiecanego dobra. Skoro zaś sama rzecz przychodzi, cień znika, ustępując jej miejsca. Tak też zni-



knęło prawo obrządkowe, gdy się Messyasz pokazał, będąc zniszczone przez lepsze. I tak też ginie Kapłaństwo Aarona, w daleko wspanialszém i trwalszém, którego pierwsze było tylko cieniem.

*Jabez.* To więc tylko postać prawa, a nie istotę jego zmieniono?

*Rabbi Nechemiasz.* Tak jest w saméj rzeczy. Mamy więc królewskiego Kapłana; o gdyby nasze oczy otworzone były do jego oglądania. To się też zawiera w imieniu Melchizedech, które jak wiesz oznacza, „Król sprawiedliwości.” Z tém się też zgadza owe objaśnienie. „Oto król będzie królował w sprawiedliwości.” (Izai. 32, 1.)— I jeszcze z drugiem uwagi godniejsze: „Oto idą dni, mówi Pan, w których wzbudzę Dawidowi latorośl (zemach) sprawiedliwą, i będzie królował król, a poszczęści mu się: Sąd zaisty i sprawiedliwość będzie czynił na ziemi. Za dni Jego Juda zbawionym będzie, a Izrael bezpiecznie mieszkać będzie: a toć jest imie jego, którem go nazywać będą, Jehowa, Sprawiedliwość nasza.” (Jerem. 33, 5. 6.)— A potem, gdzież był Melchizedech Królem?

*Jabez.* Królem Salemu, co się znaczy Król Pokoju.

*Rabbi Nechemiasz.* To się znowu zgadza z owém miejscem, które tu już zastosowałem, gdzie wyrażono: imie Messyasa będzie, „Xiąże Pokoju.” (Izai. 9, 6.)— Zwróć tu jeszcze szczególną uwagę na drugie miejsce, u Zacharyasza (6, 11—13.) Weź mi, mówię srebro i złoto, a uczyni korony, a włóż je na głowę Jezuego syna Jozedokowego, kapłana najwyższego. I rzecz do niego mó-

wiąc: Tak powiada Pan Zastępów mówiąc: Oto mąż którego imię jest Latorośl (Zemach) który z miejsca swego wyrośnie, ten wystawi kościół Panu. Bo ten ma wystawić kościół Panu: ten zaś przyniesie sławę, a siedzieć i panować będzie na stolicy swojej, i będzie Kapłanem na stolicy swojej, a rada pokoju będzie między nimi obiema." To jest według mego zdania, między domem Królewskim i Arcy kapłańskim, który w nim miał być połączony, czego figurą tu jest Jozue. Nie podpada to także wątpliwości, że do tej samej osoby, o której Psalm 110. jako o kapłanie opiewa, zwrócona jest mowa jako do króla, co widzimy w 1. i 2. wierszu. „Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich, podnożkiem nóg twoich. Laskę mocy twojej pošle Pan z Syonu, mówjąc: Panuj pośród nieprzyjaciół twoich.”— Tu widocznie jest mowa o Jego na tron wstąpieniu. Ten król i Kapłan miał też przez śmierć swoją „znieść przestępstwa, zapieczętować grzechy, oczyścić nieprawości i przywieść sprawiedliwość wieczną.” (Dan. 9, 24.)— Tu nam więc trzeba szukać naszego wiecznego zbawienia, a gdy pojmiemy właściwość i Istotę Jego śmierci, możemy bez bojaźni do posiadłości niebieskiej powrócić, w tej pocieszającej nadziei, że wszechmocnej sprawiedliwości zemsta, którą na się wywołaliśmy, już nas nie będzie i nie zechce pozbawiać pokoju. Nim śmierć Jego rzeczywiście nastąpiła, w największym razie, byliśmy tylko „więźniami nadziei.” I dopóki niepoznamy właściwego zamiaru Messyasa śmierci, nie możemy się



cieszyc obfitością zbawienia, ani pojąć wielkości odkupienia naszego.

*Jabez.* Składam ci dzięki Rabbi, za twoje nauki. Już mi błyszczą jakieś promyki pocieszenia. Jednakże jest to rzecz zadziwiająca, że gdy jesteśmy sprawcami Jego śmierci, Jego śmierć jest źródłem naszego odkupienia i wesela. Jak to być może? Dalej powiedziałaś mi, że w tém jednym miejscu o mieście ucieczki, pod trzema różnemi figurami jest Messyasz wystawiony.

I. Jest mężem którego zamordowaliśmy, dla czego teraz tak wielki mamy powód uciekać przed krwi-mścicielem.

II. On sam jest miastem-ucieczki, do którego musimy się schronić.

III. On jest Arcykapłanem, którego śmierć sprawiła wszelkie nasze dalsze staranie zbytecznemi, i wraca nas nakoniec do szczęśliwości nieba.—

*Rabbi Nechemiasz.* Wielka to prawda, mój synu! tém wszystkiem jest dla nas Messyasz, a nawet i więcej. Jego wspaniała wielkość, tak jest nieskończona, iż żaden pojedynczy obraz, ani znak symboliczny, wydać jój rysów nie zdoła: już to co do wszystkich Jego doskonałości, już co do wszystkich urzędów, które na się przyjął, dla naszego zupełnego i wiecznego odkupienia, już co do wszystkich względów, w których się tym objawia, którzy w Nim ufność położyli. Dla téj to przyczyny, niezliczonego mnóstwa wyrażen figur użyto o Nim w pismie S<sup>tém</sup>. Ale że bardzo mało, albo wcale nie o téj Jego nieskończonej wielkości nie pojmujemy, dla tego też nasz lud aż do dzi-



siejszych czasów zostaje jeszcze w podobnej ślepcie i niewiadomości względem Niego. Mamy tylko Messyasa za króla i Wojownika, a nie pomniemy na Jego urząd jako kapłana i Ofiary. Wielu też nie chce otworzyć oczów swoich dla oglądania Jego Wspaniałości; dla tego zostaje im zupełnie nieznany, oni zaś sami pozostają w grzechu i niedowiarstwie, przez całe życie, aż nareszcie kończą bez żadnej nadziei. Prawda, że nikt nie zdoła pojąć, jakim to sposobem tak różne figury ściągają się do jednej i tej samej osoby, i jakim sposobem tak rozliczne charaktery i urzędy w Nim się jednoczą, chyba kogo Bóg oświeci; przeto napominam cię, abys ciągle oto Boga prosił.— Już dosyć powiedziałem, mój synu, abym ci udzielił kilka rysów prawdziwego pocieszenia, którego potrzebujesz. Nie byłoby już dla ciebie z korzyścią, gdybym ci więcej powiedział; reszty, ludzie nie mogą cię nauczyć; lecz się musisz modlić do Messyasa, nadziei naszych ojców, ażeby oświecił duszę twoją, a w istocie on to sprawi według swojej woli i w swoim czasie. Albowiem napisano: „ktokolwiekby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.” (Joel 2, 32.)

*Jabez.* Imienia Pańskiego wzywać? czyli i to się ściąga do Messyasa? czyli i ja się także do Niego muszę modlić?

*Rabbi Nechemiasz.* Dla czegoż nie, mój synu! Już to dowiodłem licznymi miejscami Pisma S<sup>g</sup>o, że Messyasz istotnie i rzeczywiście jest Świętą osobą. Jednakże jest to nowa tajemnica, którą tylko przez objawienie pojąć



zdołasz. Ale rozważ to pytanie: do kogoż się innego Dawid modlił, kiedy mówi: „Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego, przed obliczem twojem: Panie skało moja i odkupicielu mój! (Psalm 19, 15.)

Albo się to jeszcze synowie Izraela mają uczyć, że Messyasz jest ich Goelem? Przecież już widzieliśmy, że Pan nie może być naszym Goelem inaczej, tylko kiedy się stanie plemieniem Abrahama synem Dawida. Jawną więc jest rzeczą, że się Dawid modlił do Pana pod imieniem i nazwiskiem Goel; i my też nie do puścimy się winy, gdy w tém jego naśladowujemy przykładu. Czyni to tylko pokornie i stale, a nie wątpię, iż Pan w krótcie zwróci na cię Swoje oblicze i sprawi ci pokój.

Pierwój jednak musisz w modlitwie walczyć, jak Jakób walczył z Aniołem.— Zostawiam cię teraz, mój synu, abyś się mógł nad zdarzeniem téj walki zastanowić (Genes. 32.) gdyż ona zawiera w sobie dwoistą naukę. Oświeci cię naprzód, jak masz w Modlitwie z pokorną stałością wytrwać, i pokaże ci kto był ten Anioł, z którym się Jakób potykał, który mu się rzeczywiście objawił w ludzkiej postaci, a o którym on później mówi: „Widziałem Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja.”— Osobliwie czemże by była owa Boska osoba, która się tylekroć naszym Ojcom pokazywała w ludzkiej postaci, jeżeli nie Tym, który po upływie czasu, chciał przyjąć naszą naturę, aby się stał naszym prorokiem, Arcykapłanem i Królem! Prorokiem, aby nas oświecił w doskonałej woli

Boga; Arcykapłanem, aby zmasał przez własną ofiarę nasze grzechy i ciągle się za złoczyńców modlił; Królem, aby nam sprawił sprawiedliwość i pokój, i żeby z Boską potęgą i doskonałością przyjął na się wszelki urząd, który do messyasza i Goela należy.

*Jabez.* Są to myśli bardzo ważne, i muszę wyznać, że ich wykład aż dotąd był dla mnie zupełnie nowym. Wystawiają one rzeczy w daleko inném świetle niż to, w którym je dotąd widziałem. Mam nadzieję, iż przy pomocy Boga gruntownie i jak się należy nad tém się zastanowię, jednak nim odejdiesz, pozwól mi jeszcze jedno przelożyć zapytanie: Czy nie możesz jakimi miejscami z naszego Pisma S<sup>g</sup>o. potwierdzić, jakie imie Messyasza między ludźmi mieć będzie?

*Rabbi Nechemiasz.* Mój synu, mój synu! czyli to zapytanie czynisz z próżnej ciekawości? I czyli tak chcesz pominąć rozważania natury i urzędów tego wielkiego odkupiciela?

*Jabez.* Niestety! jestem nieszczęśliwy konający, i czynię to zapytanie na kresie wieczności. Może bydz, iż nie będę żył tak długo, abym cię powtórnie oglądał, dla tego chętnie chcę od ciebie przyjąć wszelkie wiadomości, jakie mnie mogą prowadzić do badania, od którego mój los wieczny zależy.

*Rabbi Nechemiasz.* Kiedy się mnie tak uroczyście pytasz i zagadujesz, tedy nie mogę ci nic odmówić, lubo to jest takim punktem, którybym chętniej zostawił nauczaniu Tego, który jest mocen wyrwać z serca wkorzenione

przesady, i twoją duszę oświecić. Jeżeli cię to zaś zasmuci co powiem, w ten czas sobie przypomnij, że ci nie narzuciłem tego punktu, lecz żeś ty mnie do niego przywiódł przez własne zapytania i nalegania.

*Jabez.* Pewien jestem, że tylko to powiesz, co sam uważasz za Boską prawdę, i spodziewam się, że będę słuchał jak ten, który nie chce już mieć sprawy z ludzkimi uczuciami i przesądami, ale tylko się stara poznać po prostu ową prawdę, jakabykolwiek była, od której zależy zbawienie jego duszy.

*Rabbi Nechemiasz.* Jeżeli ten jest prawdziwy stan twojej duszy, to niech Bóg, który przenika serca, raczy cię uczynić zdolnym, abyś to uznał bydlę dobrem, o czem zaraz mówić będę.— Przez ścisłe rozważanie figur wyobrażających naszego Zbawiciela: udzielono mi więcej światła i poznania względem Jego osoby i urzędów, jak przez wszystkie inne wyszukiwania i badania moje: i dla tego też od dawnego już czasu, tę figurę obrałem sobie za przedmiot szczególnych moich rozważań. Tam też znalazłem że nie tylko urządzenia i obrzędy w prawie były głębokim i figuralnym wyrazem obiecane go Zbawiciela, lecz także wszyscy odznaczający się mężowie, których Bóg przez swoje wielkie miłosierdzie wzbudzał do zbawienia naszego ludu w różnych czasach, byli figurami w tym lub owym względzie, wyobrażającymi wielkiego owego Odkupiciela, którego z utęsknieniem nasi ojcowie oczekiwali, i który był przeznaczony, aby nas zbawił większem i wiecznem odkupieniem. W mnóstwie tych odznaczających się osób, dwóch



tylko znajduję, którzy mieli jedno imię.— Jeżeli damy na to uwagę, jak dziwnie każda część Pisma S<sup>ęo</sup>. ściąga się do tego, co jest zasadą naszej nadziei, jak każda godna uwagi okoliczność zawiera pewne znaczenie o przyobiecany Messyaszu, możemyż wątpić, żeby i ta nie miała w sobie jakiego znaczenia?

*Jabez.* Nie, owszem rozsądną jest rzeczą przypuścić, że tu się mieści jakoweś ważne i ukryte znaczenie. Ależ, którzy to są ci dwaj mężowie?

*Rabbi Nechemiasz.* <sup>I<sup>szy</sup>.</sup> Jozua syn Nuna, który nastąpił po Mojżeszu jako król w Joszurun, (5 Mojż: 30, 5.) przeprowadził lud Jzraela przez Jordan, i zawiódł go do ziemi S<sup>te</sup>i, jest tu bez wątpienia figurą Owego wielkiego króla, który w istocie jest wodzem „nad szeregami Pana.” (Jzai: 5, 13—15.) Który zaprowadzi swój lud do zwycięstwa, a nakoniec do wiecznej ojczyzny.

II. Jozua syn Jozadaka, Arcykapłan, który może u Zacharyasza w 3ciem. rozdz: jest przedstawiony jako obraz poniżenia i następującej chwały Messyasa; lecz bez żadnej wątpliwości, u Zacharyasza w 17, 9—15, jako figura bardzo uwagi godna, połączenia Królewskiej i kapłańskiej godności w tym „Mężu,” który się nazywa Zemach (Latorośl), a który jest Messyaszem według Jzai: 4, 2. 9, 1. 53, 2.— Jerem. 23, 5. 33, 15. Zachar. 3, 8.— Psalm. 53, 15.— Tenże Jozua był dalej kapłanem według tego co czytamy z proroctwa Haggieusza, pod którego przewódzstwem i zarządem Świątynia znowu odnowioną została, i jest dla tego obrazem większego kapłana, o którym napisano: „On wy-



stawi kościół Panu. Bo ten ma wystawić kościół Panu, ten zaś przyniesie sławę." (Zachar. 6, 12. 13.) Jasną jest rzeczą, że tu mowa jest o wspanialszym duchownym Kościele.— Mamy więc dwie różne i zadziwiające figury obiecanego Messyasza, które to samo mają imię, o czém żadnego już przykładu nie znajduję w Pismie S<sup>tem.</sup> Jeżeli więc ta znakomita okoliczność ma jakie znaczenie, tedy musimy przypuścić, że ta się ściąga do imienia, które nasz Zbawiciel, kapłan i król nosić będzie. Nie znajduję też nic takiego, coby się temu sprzeciwiało w pismach Proroków, albo coby nas do przyznania zniewolić mogło, że nasz przyobiecany Messyasz nosić będzie inne imię, a nie Jozua, albo według późniejszego pisania Jezua, a które Chrześcijanie piszą Jezus.

*Jabez.* Dziwna to rzecz!

*Rabbi Nechemiasz.* Uspokój się mój synu, i jeszcze zwróć uwagę na ukształcenie tego imienia.— Syn Nuna miał początkowo imię Hoszca, ale Mojżesz (musimy przypuścić iż z rozkazu Boskiego), zamienił je na Jehoszua, które się potem Jezua pisało. (Ezdra 3, 2.) Ta odmiana wydocznie miała swoją ważność i znaczenie, a która zdaje się być utworzoną przez dodanie na początku Boskiego imienia Ja. Jeżeli ten wywód jest dostateczny, to łatwo okazać, że imię Proroka Jezaiasza, według Hebrajskiego sposobu pisania Jesaiahu, jest imieniem, które ma toż samo pochodzenie, gdzie tylko przemieniony źródło słów, z którego jest utworzone. Izaiasz musi także być uważany, jako także wydoczna figura Messyasza, w swoim

prorockiem powołaniu, gdyż nie wiem, jakbyśmy zrozumieli 27. ostatnich rozdziałów tego Proroka, gdzie popadlibyśmy w nieskończone zamieszanie, nie wiedząc kto rzeczywiście mówi, czy Prorok, czy Messyasz.— Ale skoro przypuścimy że Jezaiasz mówi, lecz jako figura większego Proroka, wtedy niktą wszelkie trudności.— Podobne miejsca, jak np: Jzai: 61, 1. łatwo w ówczas będą zrozumiane, przypuszczając że w ścisłym znaczeniu do samego ściągają się Jezaiasza, lecz w całej swojej mocy, do owęj ubóstwionęj osoby, którą tenże był figurą.— A tak możemy powiedzieć, że mamy w starym Testamencie trzy osoby, jako figury Messyasza, w Jego Królewskim, Kapłańskim i Prorockim urzędzie, które to samo imię noszą, i takim sposobem imię Jehoszua, czyli Jeszua z charakterem tego, z utęsknieniem oczekiwanego Messyasza połączają we wszystkich tych trzech względach.

*Jabez.* Istotnie, jest to znakomita okoliczność, która zasługuje na wszelką uwagę.

*Rabbi Nechemiasz.* Niebyłbym o nięj wcale mówił, gdybyś nie był nalegał o odpowiedź, gdyż ją utrzymuję za więcej trudną i zmysłową, jakbym mógł na nię, bez nalegania, wzbudzić twoją uwagę. Ale wiesz, że niektórzy z naszych uczonych, mieli różne mniemania, względem imienia Messyasza. Przecież żadne z nich nie zdaje mi się w istocie bydź oparte na Pismie S<sup>tem</sup>, lubo niektóre z tych przypuszczonych imion, wyrażają urząd, jaki Messyasz sprawować będzie. To mi dostarczyło powodu, do ścisłego w tym przedmiocie badania, i zrobienia wspo-

mnionego wniosku.— Lecz dalej uczynić tu muszę uwagę, że myśl ta zupełnie nie jest nową; gdyż w samej rzeczy niektórzy nasi uczeni, długo jeszcze przed zburzeniem naszego drugiego kościoła, oczekiwali z wyżej przytoczonych, lub innych powodów, iż to imię Messyasz nosić będzie. Rzecz ta jest niezaprzeczona, gdyż w dawniej Książce, której jeszcze pozostało tłumaczenie Greckie, (ta zaś jest zrobiona w 200. lat przed zburzeniem Kościoła przez Rzymian,) lubo już Oryginał Hebrajski albo Chaldéjski zaginął, następujące godne uwagi znajdują się słowa: „Albowiem się okaże syn mój Jezus z tymi którzy z nim są, i będą się weselili ci którzy pozostaną przez 400. lat, A po tych leciech umrze syn mój Chrystus,” (4 Ezdr: 7, 28. 29.)— Chrystus, jest to wyraz Grecki zamiast Messyasz, a Jezus napisano po Grecku Jozua albo Jezua.— Ztąd się więc pokazuje, iż Autor oczekiwał, że Messyasz który się miał zjawić w pewnym, a teraz upłynionym czasie, nosić będzie imię Jesua, że będzie synem Boga i umrze. Jest ona historycznym dowodem mniemania, jakie w ówczas panowało w tym względzie, i to jest właśnie, czego teraz potrzebujemy.

*Jabez.* Ale to rzecz zadziwiająca, że się żaden ślad nie pozostał z tych mniemań u naszego ludu.

*Rabbi Nechemiasz.* Ach mój synu! ta rzecz łatwą jest do wytłumaczenia. Znajdujemy niestety, że najuczniejsi mężowie między nami w terażniejszych czasach, nie mają tego sobie za skrpuł, przekręcać niektóre prawdziwe, i od dawniejszych Rabbinów przyjęte wykłady, aby

zapobiedz dowodom, jakieby ztąd uczeni Chrześciance wzięć mogli. Tak się znajduje n. p. że Rabbi Salomon Jarchi, swój wykład drugiego Psalmu, temi słowy zaczyna: „W prawdzie rozumieli to dawn Rabbiniowie o Messyaszu, lecz lepszą jest rzeczą rozumieć to o Dawidzie i Hiskiaszu, i t. d.” a to dla zapobieżenia korzyści, jakąby ztamtąd nasi przeciwnicy wyczerpać mogli. Czyliż to lepszą mienimy rzeczą, prawdę zaciemniać i przekręcać, a to tylko, aby odnieść zwycięstwo w dyspacie! Nie można nigdy dostatecznie odżałować i potępić tego haniebnego nadużycia. Tak to poświęcamy nasze własne nieśmiertelne dusze, próżnym przesądom i złym namiętnościom. Przeciwnie szukajmy raczej prawdy, kochajmy ją i poznawajmy, gdziekolwiekbyśmy ją znaleźli, choćby się téż sprzeciwiała naszym życzeniom i mniemanion. — Ale nadewszystko strzeżmy się prawdę Boską obrzydzać i przekręcać, która nam jest daną za przewodnika do wiecznego życia. Niezawodnie możemy sądzić, że ci, którzy się starają zaciemnić i przekręcić istotne znaczenie téj prawdy, nie są naszymi przyjaciółmi. Ale chociaż ci mniemani przyjaciele ludu Izraela, ukrywają przed naszymi oczami niektóre ważne, Ojcom znajome objaśnienia, z tém wszystkiem, według mego zdania, niezupełnie ma to miejsce, co się tyczy imienia Messyasa, Albowiem wiesz, że wielu z naszych uczonych utrzymują, że jest obiecany Prorok Jozua, Mojżeszowi równy, (5 Mojż. 18, 15—19.) czyliż oni przez to nie więcej dowodzą prawdy, nimby sami chcieli? W istocie Jozua jest tym Prorokiem, jednakże nie Jozua syn Nuna,



lecz syn Dawida, którego tamten był tylko figurą.— Czyliż to utrzymywanie nie jest częstką owege dawnego mniemania, że Messyasz to imie nosić będzie, lubo że późniejsi pisarze źle to zrozumieli i nie dobrze wyłożyli? Zastanów się sam więc, skoro cię Bóg oświeci, wysłuchawszy twoje gorące modły, czyli się nie rzeczywiście Chrześciance modlą do naszego Messyasza, kiedy mówią: „Jezusie, synu Dawida, zmiłuj się nademną!” gdy tymczasem my, niestety! dla pychy i przesądów naszego serca przewrótnego zamykamy oczy przed jedyną naszą pociechą, i tak samowolnie zostajemy bez poznania Jego wspaniałości, i bez doświadczenia Jego pomocy, gdy tymczasem nie chcemy się do Tego modlić, który sam w czasie potrzeby, i w godzinie śmierci i w dzień sądu, ratować nas może od wiecznej zraty.—



INSTYTUT  
 BADAŃ LITERACKICH PAN  
 BIBLIOTEKA  
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
 Tel. 25-68-63





F

22.236